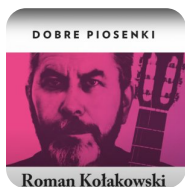


Pocztówka z Wrocławia – Roman Kołakowski

Tu właśnie się urodziłem
Tu w kamienicy czynszowej
Tutaj się chodzić uczyłem
Przy starej kuchni węglowej
Zapomnieć się nie udaje
Bólu co wtapia się w serce
Gdy odcisk dłoni zostaje
Na rozpalonej fajerce
Dziś gdy pobieżny remont skończony
Metraż zwiększony urząd nam przyznał
W polskim Wrocławiu niemieckie domy
To właśnie moja ojczyzna
A Lwów to dla mnie zagranica
Śpiewny język stare kino
Lwów to dla mnie tajemnica
Niezaznana nigdy miłość
Lwów to czas co się oddala
Przedwojenny elementarz
To Wesola Lwowska Fala
No i Łyczakowski Cmentarz
Tutaj się wychowywałem
Wiem o tym mieście niemało
Tu z ziemi wykopywałem
Hełmy i broń pordzewiałą
Tu na pogrzebie dzieciaków
Co w gruzach skarbu szukały
Słyszałem milczenie ptaków
I wiem dlaczego milczały
Dziś w starym parku beztróska śpiewa
Ptak a więc rację każdy mi przyzna
W polskim Wrocławiu niemieckie drzewa
To właśnie moja ojczyzna
A Lwów to dla mnie zagranica
Śpiewny język stare kino
Lwów to dla mnie tajemnica
Niezaznana nigdy miłość

Lwów to czas co się oddala
Przedwojenny elementarz
To Wesoła Lwowska Fala
No i Łyczakowski Cmentarz
Tu właśnie się urodziłem
Tu jest me miejsce na świecie
Tu o przyszłości marzyłem
Która już zbliża się przecież
Czemu niepewnie się czuję
Zerkając na zegar miejski
Co czas uparcie wskazuje
Środkowoeuropejski
Więc w lepsze jutro wybiegam
Wierząc iż rację sam sobie przyznam
W polskim Wrocławiu niemiecki zegar
To także moja ojczyzna
A Lwów to dla mnie zagranica
Śpiewny język stare kino
Lwów to dla mnie tajemnica
Nieznana nigdy miłość
Lwów to czas co się oddala
Przedwojenny elementarz
To Wesoła Lwowska Fala
No i Łyczakowski Cmentarz



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych